

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 8 zł. — Dla odbierających w miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Kwartalnik 30 gr. w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6196.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. kbrz. pocz. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamów nadanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 30 gr. W tekście 20 gr. Nadane 40 gr. Za tekst 20 gr. (Ilość ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr.) Najniższe ogł. drobne 2 zł. 150. Ogłoszenia samojęzyczne i matrycjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia szeregowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Rozbrojenie pod znakiem zapytania

Konferencja rozbrojeniowa, której obrady rozpoczęła się w Genewie w dn. 23 b. m. będzie miała przed sobą projekt francuski, którego autorem jest Paul Boncour, oraz propozycję Normana Davisa. Materiał ten mógłby wystarczyć dla powzięcia jakichś pozytywnych decyzji i ruszenia nareszcie z martwego punktu sprawy częściowego rozbrojenia, co ułożyłoby ogromnie przeciążonym masom podatkowym całego świata oraz skarbowcom państwowym, a potem miałyby jako efekt psychiczny odprężenie w nastrojach podejrzliwości i antagonizmów i przyczyniłyby się do narodzin zaufania wzajemnego między narodami.

Takby być mogło, bez względu na presję niemieckie i inne antagonizmy w rodzinie państw europejskich istniejące, gdyby... gdyby nie konflikt ostry na Dalekim Wschodzie, zbrojny zatarg o Mandżurję, który grozi wpedzeniem konferencji rozbrojeniowej na ślepy tor.

Zatarg o Mandżurję interesuje bowiem nie tylko Chiny i Japonię, ale w tym samym stopniu Stany Zjednoczone, Rosję i Anglię, które mają tam żywotne bardzo interesy do obrony. Nawet Francja i Włochy, choć w słabszym stopniu, są również zainteresowane w takim lub innym rozstrzygnięciu sprawy mandzursko-chińskiej. Japonia, jak widać z całej taktyki skierowanej, nie ma zamiaru wypuścić z ręki Mandżurji i pod pozorem zwalczania bandytyzmu dąży do obsadzenia Pekinu i prowincji Jehol aby zadać Chinom cios decydujący. Chiny nie liczą już dzisiaj na pomoc Ligi Narodów i gotują się raczej do stawienia czynnego oporu japończykom.

Ale ta gra wojenna nie może się ograniczać do dwóch tylko uczestników. Przy patrzeniu jej się z bliska dwa mocarstwa, są siedziskiem i najżywiej zainteresowane w wyniku powodzeń Japonii — Rosja i Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone przez usta min. spraw zagranicznych Stimsona zaprotęstowały formalnie przeciwko zajęciu przez Japończyków części prowincji Jehol i stwierdziły, że nie uznają faktów dokonanych. Rosja zaś przez usta Stalina w jego mowie poświęconej platformie, najwyraźniej podkreśliła, że jednym z celów platformy obecnej i przyszłej jest i będzie także wzmocnienie i rozszerzenie przemysłu ciężkiego i wojennego. „aby Rosja nie znalazła się w sytuacji podobnej do sytuacji Chin” w razie napadu zewnątrz. Jest to zupełnie niedwuznaczna aluzja do akcji japońskiej w Chinach i zarazem jawna przestroga pod adresem Japonii.

Stany Zjednoczone, gdy wyraził się ich polityki był prezydent Hoover, dawały Europie wciąż do zrozumienia, że rozbrojenie jest warunkiem sine qua non ustępstw Stanów w kwestii długów wojennych. Same też Stany stwierdziły swą własną chęć do ograniczenia zbrojeń.

Obecnie rozbrojeniu tendencje rządu Stanów Zjednoczonych uległy znacznemu jeśli nie zupełnemu osłabieniu. W opinii publicznej w Ameryce sprawa rozbrojenia została potrzebna teraz bez reszty, a przedewszystkiem rozbrojenia własnego. Nikt już tam za oceanem nie mówi o zmniejszeniu zbrojeń na widok tego, co się dzieje nad brzegami Państwa. Owszem, każdy Amerykanin wierzy, że w rozmowie, iż wrogiem, z którym Stany będą musiały się stracić w przyszłości jest Japonia, zagrażająca bezpieczeństwu Stanów oraz ich wysp na Pacyfiku.

Tak więc na konferencji rozbrojeniowej w Genewie nie będzie już teraz nastroju amerykańskiego na Europie w kierunku rozbrojenia, gdyż same Stany znajdują jak innym wreszcie celom. Angli-

w przewidywaniu zaostrezenia się konfliktu na Dalekim Wschodzie — też nie będzie zbyt gorąco występowała za ograniczeniem zbrojeń. A nie należy przytem za pominać, iż ewentualna wojna formalna na terenie północnych Chin pociągnęłaby za sobą szereg konsekwencji w stosunkach między państwami europejskimi. Wszystko to razem wzięte nie przemawia na rzecz powodzenia konferencji genewskiej, której ostateczne wyniki zależne są od tego, co się dzieje i dziać będzie na polach mandzurskich.

Jeśli chodzi o jeszcze jeden przykład ściślejszej współzależności dzisiaj wszyst-

Rezolucja 7-miu państw

w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Genewa. — Nastroj pewnego podniesienia, jaki towarzyszył obradom przedpołudniowym panował również w wczorajszym popoł. posiedzeniu konferencji dla 40-godzinnego tygodnia pracy, która po wysłuchaniu obszernej mowy dyrektora międzynarodowej organizacji pracy Butlera, postanowiła po ożywionej wymianie zdań odroczyć do jutra dyskusję nad zgłoszonymi rezolucjami, mającymi zamknąć debatę generalną.

Stosunkowo największe szansa przyjęcia zdaje się mieć rezolucja zgłoszona przez 7 państw: Francję, Włochy, Niemiec, Hiszpanię, Holandję, Belgię i Chile.

Treść rezolucji jest następująca: Konferencja po wysłuchaniu wszystkich argumentów za i przeciw uznaje, że redukcja czasu pracy jest jednym ze środków zdolnych zmniejszyć bezrobocie.

W konsekwencji konferencja postanawia zbadać szczegółowo tę sprawę, biorąc za podstawę raport opracowany przez Międzynarodową Organizację Pracy, celem dojdęcia do rozwiązania skali międzynarodowej, której sposób zastoso-

wałby zagadnień na powierzchni kuli ziemskiej, przykład obecny, wyżej omówiony, jest jednym z najdobitniej przemawiających do umysłu i wyobraźni społecznych. Rozumieją to zresztą wszyscy, ale w praktyce dzieje się inaczej. Wszystkie na rody i państwa wiedzą dobrze, iż zwalczanie kryzysu nastąpić może tylko w drodze ogólnego porozumienia się i zlikwidowania wojny celnej między sąsiadami bliższymi i dalszymi. W teorii wszyscy się godzą na to, w praktyce zaś czynią wręcz odwrotnie: podwyższają wciąż mury celne, utrudniają jak tylko mogą ruch i wymianę wzajemną towarów i ludzi, co zaostraża tylko kryzys i stosunki między państwowe.

Perspektywy konferencji genewskiej nie przedstawiają się różowo. E. R.

Dni rządu von Schleichera policzone.

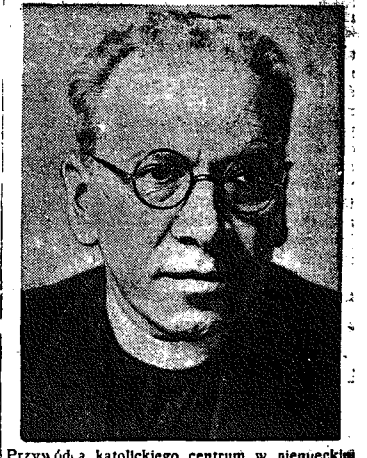
Berlin. — Przesilenie gabinetowe, które wybuchło na kilka dni przed terminem zebrania się parlamentu Rzeszy, a które zaostrzył jeszcze wynik niedzielnych wyborów do sejmiku w Lipcu, przybiera coraz większe rozmiary. Wszystkie stronnictwa niemieckie zapowiadają, że przygotują się do walki wyborczej.

O ile w sobotę konwent seniorów nie uchwalił odroczenia plenarnego posiedzenia, wyznaczonego na 20 b. m., otwarta walka hitlerowców z rządem von Schleichera stanie się nieuchronną, a jej następstwem musi być rozwiązanie Izby.

W każdym razie hitlerowcy, wzmocnieni na duchu wynikiem wyborów w Lipcu, uderzają w ton najbardziej opozycyjny. Adolf Hitler czeka na zaproszenie kanclerza Schleichera, zaś Schleicher czeka na to, żeby Hitler pierwszy u niego się zameldował.

Wczorajsza konferencja Schleichera z przywódcą frakcji centrowej, pralajem Kaasem również nie przyniosła oznak odprężenia. Wprost przeciwnie — Kaas oświadczył, iż dla centrum współpracę z prezesem niemiecko-narodowych Hugenbergiem jest nie do pomyslenia. W każdym razie mówi się już dziś o nowym terminie wyborów, a to o 10-ym względnie 26-ym lutego.

Berlin. — W poniedziałek około godz. 7-ej wieczorem nastąpiło spotkanie między Adolfem Hitlerem a kanclerzem v. Papenem.



Przywódca katolickiego centrum w niemieckim sejmie ks. prałat dr. Ludwik Kaas.

Antypolska polityka senatu gdańskiego

rukuje W. Miasto.

Gdańsk. — Onegdaj wieczorem odbyła się manifestacja polityczno-gospodarcza, zorganizowana przez zarząd socjalistycznych związków zawodowych. W czasie manifestacji przemawiał prezes centralnego zarządu tych związków p. Werner, który stwierdził, że manifestacja robotników gdańskich stała się konieczną z względu na zbliżającą się rokownicą genewską w sprawach Wolnego Miasta.

Obecny kurs polityczny senatu gdańskiego — mówił dr. Werner — jest powodem ciężkiego położenia gospodarstwa szerokiego mas ludności. Robotnicy i pracownicy wszelkiego rodzaju oświadczają się dlatego za polityką porozumienia z Polską. Są przekonani, że tylko w ten sposób handel i życie gospodarcze gdańskie mogą być utrzymane na należytych poziomach. Gdańskie starania o przeniesienie polskiej dystrykcji kolejowej z Gdańska do Polski nie tylko przyczytniły się do zaostrezenia stosunków, ale mogą skończyć się klęską Gdańska. Hipertrofizm obecnego senatu gdańskiego wyraża się w tym, że Gdańskie wielkie szkody, a kupiectwo terrorizowane bało się przeciwko tej działalności senatu protestować. Gdańscy pracownicy wzywają wobec tego senat gdański, aby jak najszybciej stał się o umieszczenie istniejących między Polską a Gdańskiem sporów i dołożył wszelkich sił do osiągnięcia porozumienia. Konflikt polsko-gdański powinien być w interesie Gdańska zlikwidowany. Mówca zaapelował na zakończenie do Wysockiego Komisarza oraz do międzynarodowego zrzeszenia związków zawodowych, by instancje te dołożyły wszelkich sta-

rań dla uratowania Gdańska przed katastrofą gospodarczą.

KINO-TEATR „NOWOŚCI”
Dziś w środę po raz ostatni
W cieniu drapaczy chmur
z uwieloskolek MYRNA LOY
oraz il Program DOUGLAS FAIRBANKS
w filmie **ŻELAZNA MASKA**

Katastrofalne położenie rolnictwa

w sejmowej komisji budżetowej.

Sejmowa komisja budżetowa omawiała wczoraj budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Referent pos. Stroynowski (BB) omówił obszernie rozmiary kryzysu w rolnictwie, domagając się wydatniejszej pomocy rządu. M. in. zwrócił uwagę na to, że rozporządzenie Prezydenta o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie powinno być znieważone, aby obejmowało również wszelkie prywatne kredyty hipoteczne, dotąd wyłączone z pod jego działania. Przedstawiając katastrofalny spadek eksportu płodów rolnych i hodowlanych, referent doszedł do wniosku, że konieczne jest powiększenie konsumpcji wewnętrznej także przez rozszerzenie przemysłu przetwórczego. Pos. Stroynowski (BB) poruszył także zagadnienie gospodarki w lasach, państwowych odnosząc się do niej z dużym krytycyzmem. W tej części budżetu wpłaty do skarbu wyniosły zaledwie 10 milionów, eksploatacja 100 tysięcy, rybołówstwa i majątkami rolnymi. Referent stwierdził, że aparat administracyjny la-

sów państwowych jest za kosztowny, a system eksploatacji niezbyt celowy, wniosł też o znaczne zmniejszenie szeregu pozycji w tym dziale. Zaznaczył też, że niewłaściwy jest dzisiejszy stan rzeczy w lasach państwowych pod względem organizacyjnym. Połączenie w osobie naczelnego dyrektora wszelkich uprawnień jest nieodpowiednie, bo łączy w jednej osobie sprzeczne tendencje. Należałoby wydzielić z aparatu lasów państwowych dziedzinę przerobu i przemysłu drzewnego w przedsiębiorstwo od dystrykcji niezależne.

Gospodarki w lasach państwowych broił p. minister Ludkiewicz Stwierdził, że nie jest ona tak zła, jak zarzucają, ale przynajmniej nie jest idealna. Min. Ludkiewicz rozpoczął od przedstawienia budżetu. Dochody w grupie administracji wynoszą 2.155.700 zł, a wydatki 21.990.000 zł. Stwierdził potem, że kryzys w budżecie roku poprzedniego spowodował spadek eksportu masła o 11 miesięcy 1932 r. wynoszący 375 milionów, czyli 49,6 proc. Eksport masła spadł o

93 proc., mięsa o 87,1 proc., trzody chlewnej o 57,7 proc. Trzeba przygotować się na to, że ceny artykułów rolnych nadal pozostaną niskie.

W dalszym ciągu min. Ludkiewicz omawiał działalność rządu w zakresie walk z kryzysem w rolnictwie. Zapowiedział że w najbliższym czasie nastąpi obniżka taryf kolejowych na pewne produkty rolne. Taryfa zbożowa na odległościach do 100 km. będzie obniżona o 25 proc., a w dalszych o 10 proc. dla zboża i maki. Po wstaniu też specjalna komisja międzyministerjalna dla opracowania wniosków celem zwiększenia zużycia surowców krajowych.

Przewodniczący pos. Byrka: Wobec znacznej liczby zapisanych do głosu — ograniczam mówców do 40 minut. Mówcy dalsi z tego samego klubu przemawiać mogą 15 minut.

Pos. Malinowski (Str. Lud.) podkreślił pesymizm, którym towarzyszyły wywody pp. referenta i ministra, poczem zajął się specjalnie dolą drobnych rolników. Sprawą podatków zbyt mało interesuje się ministerstwo, które nie wpływa na obniżkę obciążeń drobnego rolnictwa. Jest ono niekane w najwyższym stopniu. Urzędy skarbowe każą płacić podatki przemysłowi nawet za posiadanie małego ogródka warzywnego, a plaga sekwestratorów w asystencji policji rujnuje wieś doszczętnie. Trzeba radykalnie ratować rolnictwo drobne i obniżyć stopę podatkową. Liczba bezrolnych i bezrobotnych na wsi wynosi około 5 milionów, a równocześnie Bank Rolny posiada wartości 47 mil. zł. Musimy tembardziej wprowadzić odpowiedzialną politykę populacyjną, że obok bezrolnych i bezrobotnych mamy 11 mil. rolników karłowatych. — Przy scaleniu gruntów nie wszystko jest w porządku. Jest wiele skarg na geometrów. P. minister mówił wiele o kulturalnej robocie dla rolnictwa. W praktyce jednak wygląda to w ten sposób, że naprzykład Pomorskie Tow. Rolnicze otrzymawszy z ministerstwa 100 tys. zł. na pracę instruktorów wśród osadników, całą tę niemal sumę wydaje na koszty podróży i diety.

Wobec zbyt przeciągających się wywodów pos. Malinowskiego, pos. Byrka prosił o zakończenie, a następnie odbierał głos, ponieważ czas jego przemówienia minął.

Pos. Güttmacher (Klub Nar.): Od 3 lat słyszymy od p. referenta bardzo rozumne poglądy, a nawet wskazania co do środków zaradczych. Cóż z tego, kiedy rząd tego nie wykonuje. Zdaje mi się po prostu, że rząd nie wierzy w ten katastroficzny stan rolnictwa. Jeżeli p. Prystor mówi, że nie może być mowy o podwyższeniu cen rolniczych, to dla mnie jest to równoznaczne z śpiewaniem „Requiem aeternam” dla rolnictwa. Mówca podda je szczególowej krytyce politykę rolną rządu.

Następnie przewodniczący pos. Byrka zarządził przerwę do godz. 5-ej po poł.

TELEGRAMY

PREZ. ROOSEVELT UWAGA TRAKTATY MIĘDZYNARODOWE ZA ŚWIĘTOSĆ.

Nowy Jork. — Na konferencji prasowej zapytano Roosevelta, czy aprobuje politykę Hoovera na Dalekim Wschodzie. Na to pytanie Roosevelt odpowiedział: „Jestem zdania, że amerykańska polityka zagraniczna musi podtrzymywać świętość traktatów międzynarodowych. To jest filarem, na którym spoczywają wszystkie stosunki między narodami”.

ZABURZENIA ANTYZYDOWSKIE NA UNIWERSYTECIE BERLINSKIM.
Berlin. — Studenci hitlerowscy urządzili we wtorek burzliwą demonstrację na uniwersytecie, połączonej z antysemickimi wykrzeczeniami. Demonstracja rozpoczęła się zgromadzeniem przed gmachem uniwersytetu, gdzie odczytano rezolucję przeciwko zamknięciu politechniki we Wrocławiu oraz pżeciwi powołaniu na uniwersytet wrocławski żydowskiego profesora Kohna. Nationalistyczni studenci wtargnęli następnie do wstępu uniwersytetu, gdzie odśpiewali szereg pieśni nationalisticznych i antysemickich wołając chórem: „Wyrzucić żydów ze sal wykładowych! Bić żydów na śmierć!”. Następnie wdarł się na korytarz, bijąc przechodzących studentów żydów.

Rektor uniwersytetu zaalarmował na

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne i weneryczne leczenia żyłkow.
11. Al. 41, od 8-12 i od 2-9

STEFAN GOLNIK

KUPIEC I PRZEMYSŁOWIEC
Członek Polskiej Organizacji Wojskowej
przeżyłszy lat 37 zasnął w Panu dnia 17-go stycznia 1933 roku, opatrzony Sakramentami Świętymi.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu: żałoby Al. Wolności 33 do kościoła św. Rodziny nastąpi w piątek o godz. 8-30 rano, a po nabożeństwie za spokój duszy s. p. Zmarłego, zwłoki odprowadzone zostaną na miejsce wiecznego spoczynku (cmentarz św. Rocha), o czym zaświadniają wiece stróżkani.

Żona z dziećmi. Rodzice. Siostry. Pracownicy i Szewcowie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogi nam zwłokom

Z GUZNOWSKICH SABINIE IWANICKIEJ

a w szczególności ks. ks. Gawronowi, Włoskiemu i Rosińskiemu, b. pracownikom huty „Barbara”, przyjaciółom i wszystkim tym którzy okazali nam współczucie składamy serdeczne podziękowanie

Mąż z synkiem, rodzice i rodzina.

tychmiast policje, która aresztowała 3-ech hitlerowców. W jakiś czas później grupa około 50 narodowo-socialistycznych studentów wtargnęła do kantyny uniwersyteckiej wołając: „Uwaga, uwaga! Za 2 minuty nie ma tu być ani jednego żyda!”. Napadli oni przytem studentów żydów, bijąc ich krzesłami. Także i usługująca kelnerka została pobita. Awantury zakończyły się w chwili, gdy napadniętym przyszli z pomocą członkowie związku republikańskich studentów niemieckich.

Upadek rządu

Paul Boncoura przesadzony?

Paryż. — Ministrowi skarbu Cherona udało się niespodziewanie... zjednoczyć wszystkie stronnictwa i wszystkie warstwy społeczne, które obecnie jedno głośnie protestują przeciwko projektowi jego reform.

Przez gabinet premiera Paul Boncoura przesuwając się od samego rana delegacje przemysłowców, rolników i kupców, którzy kategorycznie i gremialnie opowiadają się przeciwko nowym obciążeniom podatkowym. Związek byłych kombatanów urządził więc protestujący przeciwko okrojeniu pensji byłych wojskowych, przyczem nastąpiła tutaj specjalna sensacja. Dla solidarności przyłączyli się mianowicie do dotychczasowych organizacji kombatanów byli wojskowi rojalisci z pod znaku Action Francaise, oraz byli wojskowi komuniści.

Studenci wyższych paryskich zakładów naukowych manifestują specjalnie hałaśliwie w dzielnicy łacińskiej. W wielu miejscach powywieszali oni z papieru wycięte lalki, przedstawiające karykaturę Cherona. Dookoła tych karykatur gromadzą się tłumy publiczności. Gdy policja usiłowała rozprzeć zbiegowisko, rzucano w kilku miejscach petardy, co jeszcze bardziej wzmoгло hałas manifestantów.

W izbie deputowanych większość posłów przeciwna jest reformom Cherona. Upadek rządu Paul Boncoura w toku obrad parlamentarnych nad budżetem w ciągu najbliższych dni wyda się pewny.

DEMONSTRACJA 10.000 SAMOCHODÓW W PRADZE I KRWAWE STARCIA SZOFERÓW Z POLICJĄ.

Praga. — Położenie strajkowe w przemyśle samochodowym, wywołanym przez podwyższenie podatków i innych opłat, znacznie się zaostrzyło.

Do Pragi zjechało około 10 tysięcy samochodów ze wszystkich stron kraju, na wet z Rusi Zakarpackiej, mimo wielkich zasp śnieżnych. Na Ostrowie (wyspa na Wełtawie) odbyło się bardzo burzliwe zgromadzenie protestacyjne. Samochody stoją długimi szeregami na ulicach.

Wszystkie próby przełamania strajku spełzły na niczem. Aresztowano kilka posterunków strajkowych.

Na placu św. Wacława przyszło do krwawego starcia między policją i szoferami. Wśród wielkiego zbiegowiska i wrzasku wypchnięto z placu autobus, który przyszedł ze Złinu. Policja biała, bronią rozprzeła demonstrantów.

„TECZA” PRZELECIAŁA ATLANTYK.

Paryż. — Samolot francuski „L'arc-en-ciel” („Teczka”) wystartował w poniedziałek rano z St. Louis (Senegal, Afryka zachodnia) do lotu nad Atlantyką do Buenos Aires w Argentynie.

Po dwukrotnych nieudanych próbach samolot dopiero za trzecim razem wzbli

się na wysokość 2.000 metrów.

W poniedziałek o godz. 19.15 samolot „L'arc-en-ciel” wylądował w Natalu w Brazylii. Drogę przez Atlantyk z Senegalu do Brazylii, wynoszącą 3.200 km. przebył samolot w 14 godzinach, 25 minutach lecąc z przeciętną szybkością 221,5 km. na godz.

We wtorek rano między godziną 4 a 5 europejskiego czasu wystartował „L'arc-en-ciel” z Natalu do Rio de Janeiro. W związku z przybyciem samolotu „L'arc-en-ciel” do Natalu, należy dodać, że „L'arc-en-ciel” wyposażony jest w 3 motory Hispano-Suiza każdy o sile 650 HP, łącznie 1950 HP.

Prasa francuska podkreśla, iż przebycie Atlantyku południowego przez „L'arc-en-ciel” i to w doskonałej formie jest wielkim zwycięstwem lotnictwa francuskiego. Lot przez Atlantyk, dokonany przez „L'arc-en-ciel”, jest 8-mym z rzędu a pierwszym zrealizowanym bez przerwywania lotu. 4 lotów dokonano w tym samym kierunku, lecz z przerwami, 3 zakończyły się niepowodzeniem.

Straszną katastrofą

Obserwanie się skał we Francji. Dzielnica willowa w Roche Corbon w gruzach.

Paryż. — W znanej z winnic miejscowości Roche Corbon koło Tour obsunął się skalisty stok góry, zasypując częściowo 4 domy, 3 mieszkańców zostało zabitych, a wielu odniosło rany.

Pożar, który wybuchł w jednym z do-

mów, prawdopodobnie wskutek pęknięcia rury gazowej, zdołała straż pożarna ugasić. Nad uszowaniem się mas ziemi pracują oddziały żołnierzy.

Wśród ofiar katastrofalnego oberwania się skały w Roche Corbon znajdują się 2 ciężko ranne kobiety.

Prace nad usuwaniem ziemi i kamień trwały w poniedziałek aż do późnej nocy, a we wtorek rano zostały na nowo podjęte. Jak obliczają, obsunęło się około 20 tysięcy tonn ziemi i głazów. Pozostała część zgóry grozi również zawaleniem się, wobec czego podjęto rozległe środki ostrożności.

Oberwanie się skały, które wydarzyło się w poniedziałek w południe na t. zw. „Latarni” w Roche Corbon, jest katastrofą o wiele poważniejszą, niż mogło być sądzić z pierwszych doniesień. — Prócz 3 zabitych, 10 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Dwa domy najbardziej zagrożone opróżniono z mieszkańców.

Już od wielu dni odrywały się mniejsze bloki skalne, stanowiąc niejako ostrzeżenie dla mieszkańców bliżej położonych domów. Niektóre domy zostały już nawet uszkodzone. Mimo to mieszkańcy nie chcieli zdecydować się na opuszczenie swoich mieszkań. W poniedziałek w południe runęły skały z hukiem, podobny do grzmotu i zamieniły część dzielnicy willowej w kupę gruzów. W jednym z domów katastrofa zaskoczyła 50-letnią kucharke przy piecu kuchennym; kobiet splonęła żywcem.

Z innego domu słyszano przez dłuższy czas jęki 70-letniego właściciela, który rozpaczliwie wzywał swego syna, porucznika straży pożarnej. Syn ten brał udział w akcji ratunkowej i po długich siłowniach zdołał dotrzeć do swego oca, ale starzec był już tak wyczerpany, że zmarł w drodze do szpitala. Inna ofiara, 60-letnia kobieta, przez godzinę opowiadała z pod gruzów swego domu o wołaniu straży pożarnej, ale i dla niej tunek okazał się spóźnionym. Jedną z rannych kobiet dostała w szpitalu pomieszczenia zmysłów.

Szczęście w nieszczęściu miała pewna dziewczyna, która z niemowlęciem na rękach została wyrzucona z domu przez powietrza i wylądowała na zboczach w odległości kilku metrów. Ani ona, ani dziecko nie poniosło szwanku.

KINO-TEATR „ATLANTIC”
Niedocz. pełna humoru komedia z Anny Ondra
JEJ PIERWSZY CAŁUS
oraz w „Szponach Tygrysa” z Bob Custer.

Mordercy s.p. ks. prof. Zygm. Masłowskiego skazani na karę śmierci.

Poznań. — W dalszym ciągu postępowania obrażonego przeciwko mordercom s. p. ks. prof. Masłowskiemu Bronisławowi w Bednarczykowi i Janowi Grełce, sąd przesłuchał starszego posterunkowego służby śledczej Stanisława Kaputrzaka, który do zeznań świadka Rychlewskiego dodaje kilka szczegółów śledztwa.

Dalsi świadkowie to przeważnie mieszkańcy przytułku schronu, współtowarzysze dołi Bednarczyka i Grełki.

Św. Teodor Dimitryjew, zwany pospolicie „Warszawą” w świecie przestępczym, zapoznał się bliżej z Bednarczykiem, Bednarczyk miał mu proponować dokonanie napadu na kasjerkę p. Przybyły. Po napadzie tym Bednarczyk obiecywał sobie conajmniej 1.000 zł.

Po krótkiej przerwie prok. Elznerowicz zapytuje się osk. Bednarczyka, czy chodzi do kościoła. Oskarżony pytanie to potwierdza. Następnie osk. Grełkę zapytuje prokurator, czy rodzice pisali do niego, gdy wyszedł ostatnio z więzienia, prosiąc, aby zmienił tryb życia. Grełka odpowiedział, że coś tam istotnie pisali.

Następnie prof. dr. Borowiecki w orzeczeniu swem stwierdza, że ani przed czym, ani w czasie dokonywania zbrodni oskarżeni nie podlegali zaburzeniom umysłowym, a zwłaszcza takim, które ich czyn mogłyby zakwalifikować do okoliczności, przewidzianych przez ustawę. Osk. Bednarczyka rzeczoznawca określa jako człowieka prawdomównego, skłonnego do skruchy, gdy natomiast Grełka jest typem zamkniętym i kłamliwym. Rzeczoznawca dr. Łąguna podaje szcze gółę sekcji zwłok s. p. ks. Masłowskiego, podkreślając jako moment charakterystyczny, niezwykły kształt rany od kuli. Śmierć s. p. ks. Masłowskiego nastąpiła

wskutek krwotoku wewnętrznej.

Na tem zakończono postępowanie do wodowe, poczem jako w drugim dniu procesu nastąpił przemówienia stron.

Przewodniczący udziela jako pierwszemu głosowi prok. Elznerowiczowi. Prok. Elznerowicz na wstępie wskazał na całą potworność zbrodni i na wrażenie, jakie ona wywołała w społeczeństwie. Społeczeństwo początkowo nie chciało uwierzyć, by taka potworna zbrodnia dokonana, być miała wyłącznie w celach rabunkowych. Szukano innych jakichś możliwych pobudek, ale ich nie znaleziono.

Następnie prokurator opisuje dokładnie całe śledztwo aż do ujęcia sprawców Bednarczyk z miejsca przyznał się do czynu, nie kryjąc żadnego szczegółu, nato miast Grełka, jako zatwardziały przestępca, wypiera się czynu, mniemając, iż uchroni go to od sprawiedliwej kary. Si jednak świadkowie, którzy widzieli obu oskarżonych krytycznego dnia o różne porze krejących się koło katedry. N okoliczność tę liczy Grełka, który już w czasie śledztwa wyraził się: „Pokażcie mi świadka, któryby mnie widział”. Usiłowania jego w celu przeprowadzenia alibi upadły, bo świadkowie odwodowali, słuchani przez sąd, zeznali, że istotnie porze oskarżonych krytycznego dnia o różne porze krejących się koło katedry. N okoliczność tę liczy Grełka, który już w czasie śledztwa wyraził się: „Pokażcie mi świadka, któryby mnie widział”. Usiłowania jego w celu przeprowadzenia alibi upadły, bo świadkowie odwodowali, słuchani przez sąd, zeznali, że istotnie porze oskarżonych krytycznego dnia o różne porze krejących się koło katedry. N

Następnie prokurator szeroko uzasadnia stronę prawną czynu i domagając się kary w myśl ustawy, dodaje, że nawet gdyby nie istniał zamiar zabójstwa, to jednak oskarżeni grożąca nabytym rewolwrem, liczyć się powinni, że do tego dojdzie. Czynem swym obaj wykluczyli się poza nawias społeczeństwa.

Dalej przemawiał prokurator dr. Eimer, szef prokuratury sądu okręgowego. W mównicę prokuratora Eimera, wygłoszono

ne z niezwykłą swadą i poruszające ogólnie sprawy ludzkie, wywołało potężne wrażenie wśród obecnych na sali. Bednarczyk w czasie tego przemówienia zalał się zupełnie, tylko Grełka siedział na ławie oskarżonych z kamienną obojętnością. Nie przebrzmiały jeszcze echa pieśni żałobnych — mówił prok. dr. Eimer — i nie zawarła się jeszcze mogiła nad trumną czcigodnego kapłana-społecznika. Gdy sąd przystępuje do rozpatrywania sprawy morderców. Komu było przestodą to młode życie, tego wiernego pastera? Ugodzony w chwili, kiedy najniejśniej się tego spodziewał, w chwili, gdy szedł do chorego nieść pomoc i radość, akże on mógł się cofnąć w ostatniej chwili. Bo gdyby był został w domu, — śmierć by go ominęła, ale on na zew chorego spieszy spełnić swój chrześcijański obowiązek. Społeczeństwo na wieść o zbrodni ogarnęło zdumieniem. Pytano się czy jest to czyn szaleńca czy Kaina. Kim że są owi sprawcy? Przecież to ludzie, którzy mieli matki, których matki uczyły pacierza i nad ich kółkami sauli złote sny o pociesze starych lat. Ja nie przemawiam jako prokurator, ja mówię jako jedna część społeczeństwa, które nie może się pogodzić z taką ohydą. Przechadzamy tu rozprawy starątem się wnikać w dusze tych oskarżonych. Nie widziałem nic innego, oprócz pustych i ciemnych zaułków.

Przecież nie byli nędzarzami, którym głodowały dzieci, albo umierały żony. Wiemy, że siostry-błagały Grełkę i chciały nawet oddać mu połowę swych zarobków, aby tylko cofnąć się z drogi zła. Wiemy, że jeden z nich chodził do kościoła. Siłyśmy tu słowa: „Jeśli Bóg przebaczy — to przebaczą i ludzie”. Czyn ich jest indywidualny i nie można winić za to społeczeństwa. Był to czyn pasywny. — Przemówienie swe zakończył prok. dr. Eimer następującymi słowami: „Będę zadowolony, jeżeli panowie obrońcy przekonają sąd, że był to czyn niekainowy, lecz szaleńców i jeżeli z ust trybunału, w którym widzę uosobienie sumienia społecznego, padnie zamiast słowa „wina”, słowo „przebaczam”.

Po krótkiej przerwie zabrał głos obrońca Bednarczyka mec. Baranowski. W przemówieniu jego dominowała kwestja braku dostatecznej opieki ze strony społeczeństwa nad młodymi chłopcami, pozabawionymi opieki rodziny. Obrońca wita z radością projekt powstania ogólnego imienia ks. Mastowskiego. Społeczeństwo dotąd za mało zaglądało do schronów, gdzie spisał Bednarczyk i jemu podobni. Następnie obrońca charakteryzując oskarżonych, stwierdza, że Bednarczyk był bardziej uległy i podatny na wpływy. — Grełka zaś był natury wyższej, bardziej impulsywny, znacznie dominował nad Bednarczykiem.

Obrońca oskarżonego Grełki, mec. Łużyński w dłuższym przemówieniu omówił przebieg postępowania dowodowego i stwierdził, że właściwie nie było świadka, któryby dokładnie rozpoznał Grełkę. Mec. Łużyński po omówieniu społecznej strony zbrodni, prosi, by sąd ferując wyrok, nie kierował się suchą literą prawa, lecz miłością bliźniego.

Bednarczyk w ostatnim słowie jeszcze raz przyznał się do zbrodni, wskazał ponownie na celność Grełki przy mordstwie i stwierdził, że nie byłby w stanie obciążać swego sumienia takim czynem, jak wciągnięcie niewinnego do sprawy. — Przecież Grełka w chwili aresztowania kiwał na niego, żeby go ochraniał. Bednarczyk twierdzi, że popełnił czyn, za który musi odcierpieć karę. Prosi o łagodny wymiar kary.

Grełka w ostatnim słowie ponownie nie przyznał się do winy. Twierdził, że Bednarczyk ma do niego urazę i że ochrania kogós sobie bliższego. Następnie prosi sąd, by wziął pod uwagę, iż ochraniając gospodarza Liedkego, uratował mu życie. Prosi o łagodny wymiar kary.

Narada trwała dwie godziny. O godz. 13-jej m. 50 przewodniczący odczytał wyrok, mocą którego uznani zostali obaj oskarżeni Bronisław Bednarczyk i Jan Grełka winnymi, że w dniu 30 grudnia ub. r. działając wspólnie, zabrali cudze mienie i dokonali przywłaszczenia, używając przemocy, że obaj dokonali zabójstwa ś. p. ks. prof. Mastowskiego; Grełka przez odskoczenie w bok i komendę: „Broniek wal”, a Bednarczyk przez strzał,

który spowodował śmierć, że grożąc użyć cemu gwałtu i zastrzeżeniem, dokonali na padu rabunkowego na Leona Liedkego na szosie pod Strodą — sąd uznał ich winnymi zbrodni z par. 259 i par. 225 i skazał ich na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw publicznych na zawsze.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku — obaj obrońcy zgłosili prośbę o ulaskawienie do kancelarii Prezydenta Rzplitej. Obu skazańców odprowadzono do celi. Bednarczyk zapytany przez konwojentów, czy Grełka brał udział w zamordowaniu ś. p. ks. prof. Mastowskiego, potwierdził to jeszcze raz.

W celi zażądał natychmiast księdza, chciał się bowiem wyspowiadać, a nawet przyjąć Komunię św. Ponieważ to jest niemożliwe, ksiądz udzielił skazańcowi Komunii św. po północy.

O godz. 20-jej m. 10 nadeszła na ręce prokuratora dr. Eimera depesza następującej treści: „Pan Prezydent odrzuca prawo łaski Bronisława Bednarczyka i Jana Grełki. Wyrok wykonać. — Ministerstwo Sprawiedliwości”.

Na 10 minut przed otrzymaniem tej depeszy do celi Bednarczyka wszedł O. Teodor z zakonu Franciszkanów i wypowiedział Bednarczyka.

Grełka był nadal milczący i zamknięty. Zapytany, czy chce się wyspowiadać, odpowiedział, że się namyśli. Bednarczyk natomiast był pogodny i nie przygnębiony, jakkolwiek zdawał sobie zupełnie jasno sprawę, że wyrok zostanie wykonany.

ZERWANIE ROKOWAN Z „SOWPOLTOREM”

Warszawa. — Długotrwałe rokowania co do przedłużenia na dalszy, dwuletni okres umowy „Sowpoltorgem”, który wspólnie z „Polrosem” prowadzi wymianę towarową między Polską a Sowieciami zostały zerwane.

Strona bowiem sowiecka wysunęła żądania sfinansowania przez stronę polską kredytów w kwocie 1.250.000 dolarów iako też zrównoważenia naszych obrotów handlowych z Sowieciami na co oczywiście strona polska zgodzić się nie mogła.

NEUDAŁY „MARSZ GŁODOWY” KOMUNISTÓW W ŁODZI.

Łódź. — Komuniści usiłowali we wtorek zorganizować w Łodzi szereg demnstracji pod hasłem „marszu głodowego”.

Komuniści usiłowali urządzić demonstracje przed gmachem urzędu wojewódzkiego. Te same usiłowania powtórzyły się przy zbiegu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej, oraz przy zbiegu ul. 6 Sierpnia i Wólczańskiej.

Posłanka komunistyczna Ignasiakowa przybyła na ul. Kałną, gdzie znajduje się biuro wypłat dla bezrobotnych i usiłowała poprowadzić stad robotników pod gmach województwa.

Wszystkie te usiłowania spełży na ni-

czem. W próbach wywołania manifestacji brali udział jedynie członkowie młodzieży komunistycznej, charakterystycznym był natomiast brak starszych robotników. Policja aresztowała ogółem 23 osoby, które osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

WYROK ŚMIERCI NA MORDERCE STROŻA KOPALNI I POLICJANTA.

Sosnowiec. — W sądzie okr. w Sosnowcu zapadł we wtorek wyrok śmierci na Wojciecha Knapika, mordercę stróża kopalniano i policjanta w Kazimierzu.

Salę sądową w oczekiwaniu wyroku wypełniły tłumy publiczności oraz liczne gromy prawników z całego Zagłębia.

Skazany przyjął wyrok dość spokojnie i pożegnał się z żoną, siostrami i braćmi. Obrońca zwrócił się natychmiast telefonicznie do kancelarii Prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskę.

Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanego na śmierć Wojciecha Knapika.

Wiadomość o tem nadeszła do prokuratora sądu okr. o godz. 8-jej wiecz. Tem samym wyrok zostanie wykonany we środę nad ranem przez kata Bratuna.

Sporządzenia szubienicy podjął się dobrowolnie brat jednego z zamordowanych.

WYROK NA TRAMWAJARZY-TERORYSTÓW.

Warszawa. — Po dwutygodniowej rozprawie sąd okręgowy wydał wczoraj wyrok na działaczy Zw. zawodowego tramwajarzy, oskarżonych o działalność wyrotową i teror strajkowy.

Przywódca terorystów, Stefan Ostrowski, skazany został na 5 lat więzienia, Aleksander Klos na 4 lata, Władysław Skrzypek, Jan, Malewski i Marian Chęciński na 3 lata, Stanisław Zawadzki i Jan Chudy na 2 lata więzienia.

Reszcie oskarżonych: Wróbla, Tomaszewskiego, Kucińskiego i Kowalewskiego — sąd uniewinnił.

ULASKAWIENIE DWÓCH SZPIEGÓW W GDYNI.

Warszawa. — Prezydent Rzplitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do dwóch skazanych przez sąd doraźny w Gdyni na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz osłabionego mocarstwa i zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie. Nazwiska skazanych i ulaskawionych są: Paweł Priebie i Edgar Koch.

Kryzys trwał

Kiedy wyniesiony z bielizny przeto należy zrobić zakupy podczas **BIAŁYCH TYGODNI**

u **l. Rząsińskiego**

Częstochowa, 2-ga Aleja Nr. 28.

KRONIKA

Czwartek 19 STYCZNIA

Dziś — Mariusza i tow. mm. Jutro — Fabjana i Sebastiana Wschód słońca o godz. 7.18 Zachód „ „ „ 16.32 Kalendarzyk historyczny: Walencja rady „nieustalanej w 1789 roku.

— Po ferjach zimowych. W poniedziałek, po 25 dniach skoczyły się we wszystkie zakłady szkolnych ferie zimowe. Młodzież powróciła do ław szkolnych, by rozpocząć II półrocze, które trwać będzie do 15 czerwca. Obecne półrocze dzieli się na okresy, pierwszy trwa od 16 stycznia do 30 marca, a drugi od 1 kwietnia do 15 czerwca. Ferie letnie zainicjują się w dniu 16 czerwca i trwać będą do 19 sierpnia. Pierwsze ferie zimowe naogół zawiodły, gdyż poza ślizgawką, młodzież nie miała żadnych przyjemności zimowych. Pora wybrusna na ferie raz jeszcze okazała się nieodpowiednią.

Święto Papieskie w Częstochowie.

Na zebraniu organizacyjnym potępiono niekierowne insynuacje przeciwko naszemu Arcypasterzowi.

W ub. wtorek wieczorem w lokalu Diec. Instytutu Akcji Katolickiej (III Aleja 64) odbyło się zebranie zaproszonych delegatów i przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń i organizacji społecznych, zawodowych i t. d., w celu omówienia programu obchodu Święta Papieskiego.

W toku obrad pod przewodnictwem dr. L. Wasilewskiego ustalono, iż 11-ta rocznica koronacji Ojca św. obchodzona będzie, jak co roku w dniu 12 lutego. Na

obchód Święta Papieskiego. złożyć się: uroczyste nabożeństwo w Katedrze z udziałem przedstawicieli władz i organizacji katolickich ze stanzarami, po południu zaś w sali Katedralnej uroczysta Akademia Papieska. Dla opracowania ściślejszego programu i bezpośredniej organizacji obchodu wyłonione zostały specjalne sekcje, a więc: muzyczna, dekoracyjna, biuletowa, porządkowa, programowa i prasowa.

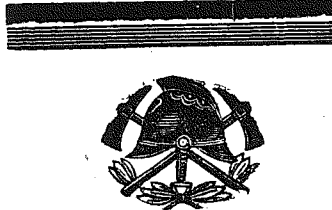
Po omówieniu spraw powyzszych na ze-

Sąd bada tajemnicę tragicznego zgonu aptekarzowej Kosztulskiej z Truskolas.

W ub. wtorek na wokedanie Sądu Okręgowego w Częstochowie znalazła się nie zwykłe ciekawa sprawa, której punktem wyjścia była pasjonująca zagadka kryminalna, dająca się ująć w formie pytania: „Kto zamordował?”.

W nocy z 20 na 21 marca 1932 r. w zagadkowych okolicznościach zamordowana została w osadzie Truskolasy pod Częstochową 76-letnia właścicielka apteki Helena Kosztulska. W poniedziałek 21 marca nad ranem znaleziono jej zwłoki w rzece pod Truskolasami ze śladami uduszenia na szyi i licznymi zadraśnięciami na całym ciele. Zwłoki nieznaczliwej staruszki leżały tuż koło brzegu bezimiennej rzeczki, nogami w wodzie, głowa zaś oparta była na nadbrzeżnym krzaku.

Pod zarzutem dokonania zabójstwa aresztowani zostali 65-letni Tadeusz Kosztulski, mąż zamordowanej, oraz Zygmunt Skassa, dzierżawca apteki, Kosztulskiej,



doroczna redukcja straży

odbędzie się

w sobotę

4

lutego

braniu tem poruszona też została sprawa niekierownych oszczerstw, rozsiwianych tendencyjnie przez ukrytych kolumnistów, o rzekomem zatrzymaniu J. E. Biskupa dr. T. Kubiny na jakiejś granicy wraz z szoferem pod zarzutem przewiezienia większej sumy pieniędzy w podróży do Rzymu. Pogłoski te rozeszły szeroko wśród mieszkańców naszej miejscowości i okolicy, są też obszernie komentowane. Oczywiście, niema w nich a ślądła prawdy, J. E. Biskup bowiem nigdy autem zagranicę nie wyjeżdżał.

Na zebraniu też wczorajszym liczący mówcy z najwyższym oburzeniem pięknowali niekierowną robotę jakichś ichowali ukrytych kalumatorów, w których nie trudno się domyśleć zamaskowani wrogów Kościoła katolickiego, pragnących w tak podły sposób poderwać wiarę i autorytet, jakim się cieszy J. E. Biskup dr. Kubina wśród najszerszych warstw ludności katolickiej całej naszej diecezji i w kraju.

— Zebranie towarzyskie Zw. Pracy i bywalskiej Kobiet. W czwartek, 6 19 b. m., o godz. 19-jej w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Aleja 1; odbędzie się bezpłatna herbatka towarzyska dla członków.

— Ile było dziś stopni mrozu? We wtorek w nocy i w środę rano temperatura wynosiła 6 stopni mrozu. Wiatr wecho północno-wschodni. Barometr stoi w miejscu. — Zabawa taneczna w kasynie. Pod 27 p. p. Korpus Podof. Zaw. 27 p. p. urządziła tańczącą herbatkę w salach kasyna w dniu 21 b. m. o godz. 20-jej dla członków i wprowadzonych gości.

Podczas pląsów przygrywać będą 2 orkiestry na zmianę.

— Dancng Ks. O. S. „Victoria”. W sobotę, dn. 21 b. m., o godz. 20 w lokalu Klubu „Victoria” przy ul. Panny Marii odbędzie się dancng towarzyski. Do tego przygrywać będzie własna orkiestra. Wiele miłych niespodzianek i atrakcji. Wstęp dla pań i członków Klubu za okazaniem legitymacji zł. 1, i zostaje bilety po zł. 1.50.

KINO-TEATR „ODEON”
Liliana HARVEY i Henry GARAY w wielkim filmie pt. **JASNOWŁOSY SEN**
Nad program: Fiedła i Kwieci. reż. Osk. Gen. S. Jan. Pa.

Ze świata.

(X) 50-ta rocznica założenia Szwedzkiej Armii Zbawienia. Szwedzka Armia Zbawienia obchodziła ostatnio 50-tą rocznicę założenia. Na uroczystej akademii, która odbyła się z tej okazji w Sztokholmie, obecny był król Gustaw, oraz kilku członków rodziny królewskiej.

Szwedzka Armia Zbawienia założona została przez Angielkę, Hannę Ouchterlony. Początkowo organizacja walczyła z wielkimi trudnościami, stopniowo jednak zyskiwała sobie coraz większe poparcie społeczeństwa i liczy obecnie 30 tysięcy członków. Majątek organizacji obliczany jest na 11 milionów koron i składa się nań znaczna ilość zakładów opiekuńczych, przytułków, kolonii dla dzieci i t. d.

Podczas uroczystości król udekorował orderem Wawów sędziwego komandora Armii Oegrima.

(X) Cudzoziemcy na uniwersytetach w Anglii. Na uniwersytecie londyńskim studuje ogółem 2387 studentów cudzoziemców, pochodzących z 61 krajów. Na uniwersytecie w Oksfordzie studuje 72 cudzoziemców, w Cambridge — 471, w Edynburgu — 475. Najwięcej kontyngent cudzoziemców w Londynie dostarczyły Indie, gdyż 728 studentów; z południowej Afryki studuje 242 studentów.

(X) Wystawa książki polskiej w Chicago. W lokalu polskiego klubu artystycznego odbyła się pierwsza wystawa książki polskiej. Wystawa ta pokazała po raz pierwszy w Ameryce wielkie wartości polskiej sztuki wydawniczej i drukarskiej.

Na wystawę złożyły się dzieła Żeromskiego, Sienkiewicza, Prusa, Kaspröwicz, Tetmajera, Makuszyńskiego, Świętochowskiego, Rodziewiczówny i wielu innych naszych pisarzy.

Inicjatorem wystawy był dr. Kostrzewski.

(X) Kwaśny uśmiech. Dzieje się w parlamencie francuskim. Na sali posiedzeń rozmawia kilku posłów, między nimi był premier, p. Edward Herriot. W pewnej chwili p. Flandin przerywa Herriot'a wi, mówiąc:

— Ależ, panie premierze...

— Trochę się pan spóźnił — wtrąca ironicznie poseł socjalistyczny, na co p. Flandin spokojnie odpowiada:

— Jest to nietyłe spóźnienie, ile przedwczesność... przedwczesność może zale-

dwie kółku dniowa.

Słysząc tę uwagę z ławy ministerjalnej, p. premier Paul Boncour uśmiechnął się dosyć kwaśno.

Z KRAJU.

(-) Pierwsza regularna wypłata pensji. Magistrat m. Kielc wypłacił za miesiąc styczeń w całości pensje wszystkim pracownikom miejskim. Pensje wypłacono z własnych funduszy normalnych.

Jest to pierwsza regularna wypłata uposażenia miejskich od szeregu ciężkich lat.

(-) Lekko myślni nauczyciele. W kolonii niemieckiej Bandrow, w pow. łiskim, wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie, nauczyciel szkoły powszechnej, będąc w stanie nietrzeźwym, wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru na wiat. Jedna z kul spadła przez otwarte okno do mieszkanka i trafiła w ucniaka szkoły powsz. Walentego Frandacha. Kula przebiła mu klatkę piersiową i utkwiała w brzuchu. Frandacha odwieziono do szpitala i poddano operacji. Stan chorego jest groźny.

(-) 2.200 bezrobotnych inżynierów. W Polsce notuje statystyka około 10.000 inżynierów, w tem 6.500 zorganizowanych w 29-ciu stowarzyszeniach zawodowych, które razem łączą się w Związek polskich zrzeszeń technicznych. Bezrobotnych, objętych statystyką, jest 2.200 inżynierów. Do tej ogromnej cyfry, wy-

noszącej 39 proc. wszystkich inżynierów, dochodzi element nieorganizowany — wśród którego bezrobocie jest może jeszcze większe.

Najtragiczniej przedstawia się sytuacja na Górnym Śląsku; tam bowiem zanotowano 1.400 bezrobotnych, t. j. 65 proc. bezrobotnych inżynierów całego kraju.

Olbrzymie nia'wersacje przy przewaloryzowaniu papierów publicznych w Urzędzie Pożyczek Państwowych.

Pprk. Sieroszewski przystąpił do opracowania aktu oskarżenia w sprawie wykrytych ogromnych malwersacji w urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie. Śledztwo obejmuje 7 wielkich to mów.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że nadużycia sięgają setek tysięcy złotych. Popełnione one były w sposób tak niesłychanie pomysłowy i przestępcy działali tak ostrożnie, że w chwili obecnej władze mają ogromne trudności z ustaleniem, kto ma być pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Narazie skonkretyzowano oskarżenie tylko przeciwko dwu urzędnikom, Jaworskiemu i Jarkiewiczowi, pozatem trzem pośrednikom Kaczorowi, Alewskiemu i Szymczakowi.

Wręcz niesłychane stosunki, jak wynika z aktu oskarżenia, panowały w urzędzie pożyczek państwowych. Instytucja ta została stworzona celem przewaloryzowania pożyczek, wydanych przez państwo w czasach inflacyjnych, na pożycz-

ki złotowe. Do nowego biura przyjęto odrazu 140 kontraktowych urzędników, bez wszelkich kwalifikacji, wyniki czego prędko dały się odczuć. Mimo tak wielkiej liczby urzędników, procedura załatwiania spraw trwała całymi latami. Z tego stanu rzeczy postanowiono skrócić stanu funkcjonariuszów, w tem kierownik biura Jaworski.

Kombinacja polegała na tem, że urzędnicy weszli w porozumienie z kilkunastu oszustami, załatwiano wyłącznie sprawy, pochodzące od oszustów, natomiast sprawy, w których starali się potencji osobiste, rozmyślnie opóźniano.

Urzędnicy komunikowali oszustom i wydawigramsom nazwiska osób, których sprawy są opóźniane, ci z kolei udawali się do tych pokrzywdzonych i układali się, że za odpowiedniemi wynagrodzeniem natychmiast im sprawę załatwią. Najmniejsze wynagrodzenie pobierano 1.000 zł., w wielu wypadkach 30.000 zł. i więcej.

Ogółem w kieszeniach oszustów utonęło około miliona złotych, z czego wespół działający z nimi urzędnicy dostawali odpowiednią część.

W charakterze świadków powołanych zostanie około 200 osób. Oszuści, jak ustalilo śledztwo, mieli w Warszawie zorganizowane duże biuro i posiadali agencję w wszystkich większych ośrodkach Polski.

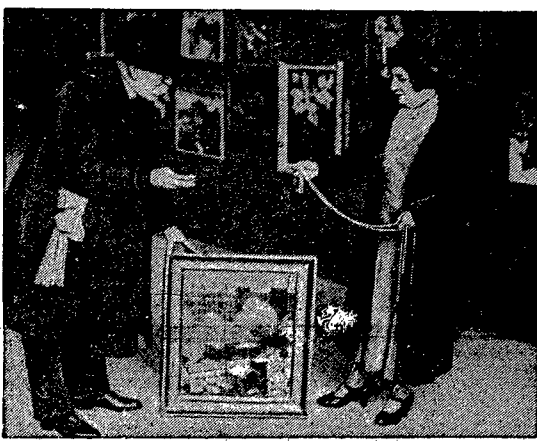
CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 19 STYCZNIA.

Warszawa — tele 1411,8 m. moc 120 kw.
11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. czasu, hejnał z Krakowa 12'35 XII Koncert szkolny nr z Filh. Warsz. 15'10 Komunikat eksportowy 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Muzyka gramof. 15'35 Odczyt. 15'50 Muzyka gramof. 16'25 Lekcja języka francuskiego. 16'40 Odczyt. 17'00 Muzyka gramof. 17'40 Odczyt. 18'00 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Komunikaty rolnicze 19'30 Kwadrans literacki. 19'45 Pras. dziennik radiowy. 20'00 Koncert wieczorny. 20'55 Wiadomości sportowe. 21'00 Dodatek do pras. dz. radi. 21'30 Słuchowisko. 22'15 Muzyka cygańska 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna z Krakowa.

CZWARTEK, 19 STYCZNIA.

Katowice — tele 408,7 m. moc 12 kw.
11'40—11'58 Transm. z Warszawy 11'58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 12'30—15'25 Transm. z Warsz 15'25 Komunikat gospod. 15'35 Odczyt z Warsz 15'50 Muzyka gramof. 16'25 Francuski z Warsz. 16'40 Odczyt z Warszawy. 17'00 Muzyka popularna. 17'40 — 19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Felieton sportowy. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty harcerskie. 19'30 — 24'00 Transm. z Warszawy i Krakowa.



Powrót do handlu w miennego.
Malarze paryscy, którzy nie mogli sprzedać swoich obrazów, za gotówkę, woadli na pomysł, aby wro wadzić handel zamien ny. W ten sposób publiczność oglądająca obrazy, ma możność zrealizować artyście jakieś przedmioty de wymiany. Na obrazku widzimy, jak jedna z pań proponuje wymianę obrazu za sznur pereł. Jednakże takie klientki trafiają się stosunkowo rzadko. Zresztą malarz przesi muje za swój obraz bezkę jabłek, czy wi na, albo ubrania, czy też inne bardziej potrzebne rzeczy.

Wszelkie prawa zastrzeżone.
SKANDER (Stefania Kaulikowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

Lecz starszuszka rozochociona, przerwała: — Niechże pani nie odchodzi. Tak nam dobrze z panią. Zaraz podadzą kolację, na której musi pani zostać. Bardzo proszę.

— I ja łączę swoją prośbę, z prośbą mamy — wtrącił Ryszard, rzucając błagalne spojrzenie na Marię.

Młodej kobiecie błysnęła myśl wykorzystania sytuacji, więc objawszy filuternym wzrokiem matkę i syna, odezwała się:

— Dobrze, zostanie z radością, lecz... pod jednym warunkiem.

— No, o cóż chodzi. — zapytała wesoło pani Drojewska, domyślając się w tem ultimatum czegoś bardzo milego.

Maria odrzekła z prostotą: — Jeśli pani... będzie mi mówił po imieniu.

— Ależ, dlaczegoż nie? Z przyjemnością. Wszak i tak wkrótce będziemy rodziną — odpowiedziała starszuszka — ścisłając dłonie Marii.

Ta ucałowała stare, pomarszczone ręce i rzekła: — Wiem teraz, że od tej chwili nie będzie między nami ceremonii, z czego się niewymownie cieszę.

— I ja również, kochane dziecko. Ale żeby stosunek nasz był całkiem serdecznym, proszę cię Marjo, nazywaj mnie matka.

— Dziękuję z całego serca — zawołała Maria, ze wzruszeniem.

Od tej chwili jeszcze bardziej zacieśnił się węzeł sympatii między kobietami.

Czyż jest coś miłszego na świecie, jak wzajemna

miłość i harmonia między istotami, które los złączył? Można wtedy napewno powiedzieć, że połowa szczęścia, jakie świat dać może, staje się ich udziałem.

Pani Drojewska wyszła, by zajrzeć do jadalni, a młodzi zostali sami.

Ryszardzie! jestem zachwycona twoją matką — rzekła Maria, po odejściu starszuszki.

— Ciesz się niezmiernie z tego, kochana. Tembardziej, że o ile zauważyłem matce również się podobalaś. Dawno nie widziałem jej w tak dobrym humorze — odpowiedział Ryszard i patrzac miłosnie na młodą kobietę dodał głosem pełnym tkliwości: — Zresztą komu nie podobałaby się moja Marja!

— Ach! ty pochlebco — zawołała Maria, rzucając mu jeden z uroczych swych uśmiechów.

ROZDZIAŁ V.

Tymczasem pewnego dnia wrócił wuj Zamięcki z Anglii. Z listów Marii wiedział, że znalazła człowieka, który zdobył miłość jego pupilki. Był ciekawy poznać Drojewskiego, gdyż nazwisko rotmistrza przypominało mu kogoś z lat młodzieńcych.

To też przy pierwszej lepszej sposobności, gdy znaleźli się sami rzekli:

— No Maryś, chciałbym poznać twego rotmistrza.

— Owszem wuju, jeśli chcesz być w domu o godzinie szóstej, jest to zwykła pora odwiedzin Ryszarda — odpowiedziała Maria.

— Bardzo dobrze. Przecież też to niejako moim obowiązkiem, jako twego najbliższego krewnego, nie mówiąc już o formach towarzyskich.

— Słusznie. Zobaczysz wuju, co to za zacna dusza, ten mój Ryszard. Jestem pewna, że go polubisz. Byłam przedwczoraj u jego matki. Zebysz wiedział, jaka to sympatyczna starszuszka. Ach! jestem szczęśliwa — mówiła Maria.

— Poznać to po tobie Maryś, bo zmieniłaś się od czasu, kiedy po raz ostatni cię widziałem.

— Naprawdę? — No, a jakże wyglądam? — zapytała młoda kobieta przymilnie.

Wuj lubiał przekomarzać się z siostrzenicą, więc rzekł wymijająco.

— Oti! próżność kobieca.

Ale Marja nie dała za wygrane.

— Wujaszku, powiedzże przecież, czy ci się teraz lepiej podobam? Zresztą, jakiś ty dziwny... Wiesz chyba, że każdej kobiecie zależy na dobrym wyglądzie.

— No, Maryś! Ty chyba nie potrzebujesz się tem martwić, bo...

— Bo co?

— No, bo ujdiesz jakoś — rzekł Zamięcki, niby od niechcenia.

— E, wuj zawsze szkopli ze mnie stroi — odparła Maria, lekko urażona.

— Te kobiety umyślnie łapia człowieka za słowa, ażeby wyciągnąć komplement — żartował starzec w dalszym ciągu.

— Ach! to niesłychane! — zawołała Maria, udając oburzenie. — Sam wuj zaczął, a teraz zwala na mnie.

— Co zacząłem?

— No... mówię... że wyglądam...

— A widzisz, jakaś ciekawa. Koniecznie chciałabyś usłyszeć, czy jesteś ładniejsza, niż przedtem. No nie gniewaj się Maryś. Ty wiesz, że lubię się z tobą czasem podrożyć. Oti! zdaje mi się wtedy, że jesteś jeszcze zawsze tą małą dziewczynką, jak przed laty... kiedy przyjeżdżałem do twóich rodziców. Na zgodę powiem ci, żeś wyładniała. A co? czy jesteś zadowolona?

Maria słysząc to, roześmiała się serdecznie.

— Wujaszku, przecież nie sadzisz, że się obrażam naprawdę. Ja wiem, że żartujesz, boć to jest twoim zwyczajem.

(T. c. n.)